



## Mistrz poważnie myśli o startach w SEC, a z dystansem podchodzi do Grand Prix

data aktualizacji: 2018.10.18



**II Memoriał Krystiana Rempęły zakończył się zwycięstwem pary Bartosz Smektała - Sebastian Niedźwiedź. Ten pierwszy zdobył w turnieju 10 punktów, a w rozmowie z naszym portalem podsumował bardzo udany dla siebie sezon i opowiedział o planach na kolejny.**

Zawody zorganizowane na Stadionie Miejskim w Tarnowie, miały przede wszystkim na celu uczczenie tragicznie zmarłego przed ponad dwoma laty, Krystiana. Założenie szczytne, dlatego wychowanka leszczyńskiej Unii nie trzeba było długo namawiać na wizytę w „Jaskółczym Gnieździe”. Gdy tylko będzie on miał możliwość, wystąpi również w ewentualnych, kolejnych edycjach. - *Zawsze chętnie przyjeżdżam do Tarnowa, dla Krystiana. Podobnie będzie w następnych sezonach, jeśli oczywiście nie wystąpi żadna kolizja terminów, to chętnie się z tej okazji pojawię -* zapewnił Smektała.

Niedzielny występ może on zaliczyć do udanych, bowiem w parze z Sebastianem Niedźwiedziem, [odniósł parowe zwycięstwo](#). Indywidualnie zaliczył nieco słabszy początek zmagania, niemniej jednak nie przeszkodziło to w końcowym triumfie jego duetu. - *Razem z Sebastianem byliśmy najlepszą parą w tych zawodach. Niestety, jeśli chodzi o moją jazdę i wynik, to miejscami nie wyglądało to dobrze. Fajnie jednak, że „parowo” udało się wygrać te zmagania -* podsumował swój występ.

Dla popularnego „Smyka” zakończony sezon był pełen sukcesów. Świątował on Drużynowe

Mistrzostwo Polski, wywalczył z kolegami Drużynowe Mistrzostwo Świata Juniorów i został najlepszym młodzieżowcem globu indywidualnie. Nie udało mu się jedynie obronić tytułu na krajowym podwórku, jednak w finale juniorskich zmagania, zajął w Częstochowie drugie miejsce. Lista jego osiągnięć jest zatem dosyć długa. - *Na pewno ten sezon z moim wykonaniu był zbliżony do poprzedniego. Udało mi się po prostu wywalczyć lepszą lokatę w Indywidualnych Mistrzostwach Świata Juniorów. Do tego dorzuciłem kilka punktów więcej w Ekstralidze. Tak poza tym ten sezon był podobny do zeszłego - jeśli chodzi o rezultaty i tytuły - skromnie przyznał.*

Z pewnością niebanalnym osiągnięciem w wykonaniu Smektały był triumf w [Indywidualnych Mistrzostwach Świata Juniorów](#). Przed ostatnim turniejem w Pardubicach miał on bowiem sześć punktów straty do Maksyma Drabika. Po wywalczeniu kompletu w decydującym turnieju zgarnął on złoty medal, choć jak przyznaje, sam nie do końca wierzył w możliwość pokonania tak zdolnego rywala. - *Ja w siebie wierzę zawsze na 100%, nieważne, jakie to są zawody. Jeśli chodzi natomiast o stratę przed ostatnim turniejem w Pardubicach, to nie da się ukryć, że mogłem nie wierzyć, że istnieje możliwość jej odrobienia. Tym bardziej, że ścigałem się z Maksymem Drabikiem, czyli nie z przypadkowym zawodnikiem, tylko z utytułowanym, jeżdżącym na bardzo dobrym poziomie. Sam się nie do końca tego spodziewałem. Oczywiście byłem gotowy, bo to było moje marzenie. Przygotowując się do tego, zawsze myślałem o tytule mistrza świata juniorów. Nie da się ukryć, że tego się nie spodziewałem, ale fajnie, bo spełniłem swoje marzenie i teraz czekają mnie kolejne wyzwania.*

Zapytaliśmy zatem Smektałę, jakie cele postawi przed sobą w kolejnym sezonie. Zapewnił on o próbie obrony tytułu najlepszego juniora na świecie. Będzie chciał się jednak skupić powoli na poważniejszej rywalizacji, również w zmaganiach z seniorami. Jednym z celów może być awans do finałów Indywidualnych Mistrzostw Europy. - *Na pewno fajnie byłoby bronić tytułu i będę ponownie starał się go wywalczyć. Chciałbym też jednak myśleć już o czymś innym. Tak naprawdę jeszcze ten sezon trwa, ale już się kończy. Będzie trzeba usiąść i się zastanowić, co dalej. Zaczynam poważnie myśleć o SEC-u, na pewno chciałbym tam awansować do finałów. Dobrze byłoby ścigać się już po prostu ze starszymi, być może również tym samym wystartować w eliminacjach do Grand Prix i zacząć mierzyć się już z najlepszymi, aby czegoś się nauczyć - oznajmił.*

W cyklu [Speedway Grand Prix](#), o którym wspomniał nasz rozmówca, dobrze radzą sobie nasi reprezentanci. W przyszłym sezonie do serii wróci 34-letni Janusz Kołodziej. Pozostali Polacy, czyli Maciej Janowski, Patryk Dudek i Bartosz Zmarzlik, nie przekroczyli jeszcze „trzydziestki”, a ten ostatni jest tylko trzy lata starszy od „Smyka”. Sam zainteresowany uważa jednak, że na wszystko przyjdzie odpowiedni moment. - *Ja chciałbym, żeby ta moja forma się utrzymywała, aby to nie były jednorazowe dobre zawody, a potem następowały gorsze. Życzyłbym sobie, aby ta dyspozycja była na swoim, dobrym poziomie. Myślę o Grand Prix, bo trzeba, ale wszystko na spokojnie. Chcę pracować, zdobywać jakieś tytuły i się rozwijać. Ale to wszystko po prostu musi przyjść z czasem. Mam fajny team, sprzęt, sponsorów, klub. Wszystko jest zatem na bardzo dobrym poziomie i zależy ode mnie - zaznaczył.*

Na koniec, ten utytułowany dwudziestolatek skierował kilka słów do żuźlowych fanów w całej Polsce. - *Dziękujemy kibicom za świetny doping na każdym torze żuźlowym. Bez Was na pewno tego sportu by nie było. Wiadomo, że czasami jest źle, innym razem dobrze. Ważne, żeby każdy kibic był z nami na dobre i na złe - słusznie podkreślił, kończąc rozmowę z portalem speedwaynews.pl, Bartosz Smektała.*

źródło: inf. własna

Źródło:

<https://www.speedwaynews.pl/aktualnosci/item/58886-mistrz-powaznie-mysli-o-startach-w-sec-a-z-dystansem-podchodzi-do>

-grand-prix